

Albin Koprukowniak

"Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864 - 1904",
Helena Brodowska, Warszawa 1967 :
[recenzja]

Rocznik Lubelski 11, 180-184

1968

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Helena Brodowska: Ruch chłopski po uwłaszczeniu
w Królestwie Polskim 1864—1904.**

Warszawa 1967, ss. 384.

W nowszej historiografii polskiej mało jest prac poświęconych ruchom chłopskim po uwłaszczeniu, na co zwraca także uwagę autorka we wstępie do recenzowanej pracy. Nawet literatura już istniejąca problemu tego całościowo nie traktowała, dotykając tylko niektórych stron złożonego życia zbiorowiska wiejskiego. Z tego względu praca H. Brodowskiej, znawcy stosunków wiejskich na ziemiach polskich w XIX wieku, wypełnia istotną i bardzo dotkliwą lukę w naszej wiedzy na ten temat. Praca jest tym cenniejsza, że objęła wszystkie główne nurty i postawy chłopskie w końcu ubiegłego stulecia. Przy tym wypowiedziane w niej sądy i stawiane hipotezy znalazły gruntowne podbudowanie materiałowe. Praca bowiem charakteryzuje się bogactwem materiału faktograficznego, rozległą bazą źródłową i erudycją autorki w poruszanych zagadnieniach.

H. Brodowska w dziewięciu rozdziałach omówiła podstawowe problemy wsi w Kongresówce po uwłaszczeniu. W pierwszym, *Chłopi w walce o ziemię i użytki dworskie* (s. 19—59), zwróciła uwagę na powszechność skarg chłopów na dziedziców za zmniejszanie użytków wiejskich. Scharakteryzowała następnie stosunek wsi do tabel likwidacyjnych, dochodząc do wniosku, że nie były one fałszowane i dlatego chłopci przyjęli je pozytywnie. Natomiast pomiary gruntów, tzw. rozgraniczenie pól chłopskich od dworskich, powodowały liczne zatargi między wsią a folwarkiem. Dochodziło na tym tle niejednokrotnie do ostrych starć wsi i dworu. W wyniku drobiazgowej analizy materiału źródłowego udało się autorce ustalić w latach 1872—1904 — 208 wystąpień tego typu. W tym samym czasie w guberni lubelskiej odnotowano 51 wystąpień w walce o ziemię. Do roku 1871 zarejestrowano 7 zbiorowych wystąpień tego typu w guberni (s. 32), natomiast w innym miejscu (s. 58) wymienia się liczbę 52 miejscowości, w których doszło do ostrych starć na tle walki o ziemię. Dane te, z uwagi na ich rozbieżność, budzą pewne wątpliwości i wymagają bardziej precyzyjnego wyjaśnienia. Z przytoczonych 51 przypadków ostrzejszych zatargów w guberni lubelskiej większość odnosiła się do powiatu tomaszowskiego i zamojskiego i dotyczyła konfliktów z administracją Ordynacji Zamojskiej. W danych tych mieszczą się zapewne zatargi serwitutowe, a te nie musiały być konieczne walką o ziemię.

W rozdziale drugim, *Spory serwitutowe* (s. 60—111), otrzymaliśmy syntetyczny skrót problemu, zarówno od strony formalno-prawnej, jak i rzeczywistego stanu oraz walkę wsi o realizację serwitutów zgodnie z postanowieniami reformy uwłaszczeniowej. Walka chłopów o realizację serwitutów dała znać o sobie już w pierwszym okresie wprowadzenia w życie reformy w latach 1864—1868. Niezmiernie ciekawie kształtuje się ona na Lubelszczyźnie. Oto gubernia lubelska z 8 wypadkami sporów serwitutowych zajmuje ostatnie miejsce w Królestwie. W tym samym czasie w guberni radomskiej zanotowano 307 tego rodzaju konfliktów, w piotrkowskiej 206, warszawskiej 179 czy siedleckiej 35. Dane dla guberni lubelskiej budzą poważne zastrzeżenia i chyba nie oddają stanu faktycznego, zważywszy, że w tym samym czasie była tu najsilniejsza walka o ziemię, a w latach następnych był to teren o najostrzejszych formach walki serwitutowej (s. 81)¹.

¹ Zob. m.in. H. Brodowska *Spory serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*. „Kwartalnik Historyczny” 1956, nr 4—5; K. Groniowski *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*. Warszawa 1966, s. 157 i nast. Z. Mazurek *Walka chłopów lubelskich po*

Dużo uwagi poświęcono w tym rozdziale zagadnieniu regulacji serwitutów. Były tu dwie możliwości do zastosowania: przymusowa, odrzucona z uwagi na dalsze zaostreżenie stosunków na wsi i dobrowolna, która w skali Królestwa Polskiego przyniosła poważne rezultaty. W odniesieniu do dóbr Ordynacji Zamojskiej w guberni lubelskiej nie dała oczekiwanych rezultatów². Wydaje się, że bardziej szczegółowego wyjaśnienia domaga się sprawa wynagrodzenia za zrzeczenie się praw serwitutowych przez chłopów. Stwierdzenie, że na początku XX w. wzrosło ono trzykrotnie w stosunku do lat sześćdziesiątych XIX stulecia, osiągając ponad cztery morgi gruntu na osadę serwitutową (s. 106), ukrywa poważne różnice w tym zakresie. Widoczne jest to bardzo plastycznie na przykładzie Lubelszczyzny, gdzie ponad 11% gospodarstw otrzymało mniej niż jedną morgę gruntu a dalsze 55% od 1 do 4 morgi ziemi na osadę³.

Przy dobrowolnym układzie o zmianę serwitutów ustępliwość obszarników może być rzeczywiście przyjęta z wieloma zastrzeżeniami. Tam bowiem, gdzie obszarnik nie odczuwał tak mocno nacisku konkurencji kapitalistycznej w rolnictwie nie ustępował tak łatwo, nawet pod naciskiem masowego oporu chłopskiego. Chciał likwidować serwituty w interesie własnym, w dogodnym dla siebie czasie i na dyktowanych warunkach. Typowym przykładem była tu Ordynacja Zamojska⁴. W konfliktach serwitutowych autorka wydobyła i zda się nadawać większą uwagę tym przejawom walki na wsi, w których uczestniczyli chłopci nie mający uprawnień serwitutowych. Wniosek jednak o przeświadczeniu „słuszności prawa małorolnej i bezrolnej ludności do obszarów dworskich” (s. 110) wydaje się bardzo hipotetyczny. Podobnie teza o dojrzewaniu wśród chłopów świadomości wspólnego wroga: klasowego i administracji carskiej nie dość została udokumentowana w pracy.

W rozdziale następnym, *Stosunek chłopów do administracji carskiej* (s. 112—173), H. Brodowska zajęła się jedną z istotniejszych stron życia chłopskiego — samorządem chłopskim, wokół którego narosło wiele nieporozumień. W fakcie, że w życiu gminnym uczestniczyli tylko właściciele osad o powierzchni co najmniej trzymorgowej, upatruje przyczynę pogłębionych antagonizmów wśród ludności wiejskiej (s. 114). Wydaje się to mało przekonujące, zwłaszcza w zestawieniu z nikłym zaangażowaniem społecznym chłopów. Nadzwyczaj doniosła jest teza badawcza autorki, zamykająca się w szukaniu odpowiedzi na pytanie, na ile ówczesny samorząd wpływał na kształtowanie się ruchu chłopskiego i świadomości społeczno-politycznej ludności wiejskiej. Odpowiedź na to pytanie jest trudna. Zależało ono nie tylko od funkcjonowania samorządu chłopskiego, ale także od określonej sytuacji politycznej i interesów ekonomicznych samych chłopów. Czynnikiem wywierającym dominujący wpływ na przełomie dwu stuleci na wzrost zainteresowania się samorządem miała działalność organizacji politycznych i prasy, w tym także specjalnie przeznaczonej dla chłopów.

Bardzo ciekawe dane liczbowe przytacza H. Brodowska dla charakterystyki wójtów w pierwszym okresie funkcjonowania samorządu chłopskiego (s. 155). Wynika z nich, że w miarę oddalania się od powstania styczniowego wzrastała liczba tych urzędników pochodzenia szlacheckiego i mieszczańskiego a spadała chłop-

reformie właszczeniowej. Lublin 1961, rozdział *Walka chłopów wsi lubelskiej o serwituty*.

² A. Kopruckowniak *Likwidacja serwitutów w Ordynacji Zamojskiej (1920—1932)*. „Rocznik Lubelski”. T. III, Lublin 1960, s. 226.

³ H. Wiercieński *Opis statystyczny guberni lubelskiej*. Warszawa 1901, s. 351.

⁴ A. Kopruckowniak *op. cit.*, s. 226, tabela.

skiego. Odczuwa się potrzebę rozróżnienia narodowego czy wyznaniowego urzędników gminnych. Problem ten był szczególnie istotny na terenach północno-wschodnich Królestwa i dał wyraźnie znać o sobie w czasie rewolucji, kiedy powszechnie domagano się urzędników wyznania katolickiego⁵.

W kolejnym rozdziale, *Stosunek chłopów do sądów gminnych* (s. 174—189), autorka porusza znów kapitalne zagadnienie i mało znane w literaturze prawno-histerycznej, a o ile znane, to od strony formalno-prawnej a nie faktycznej działalności. H. Brodowska bardzo słusznie zwraca uwagę, że tuż po wprowadzeniu sądów gminnych nastąpiło olbrzymie zainteresowanie chłopów ich działalnością, a zwłaszcza wtedy, gdy wyroki dotyczyły właścicieli ziemskich, co jest oczywiście zrozumiałe. Z czasem jednak, gdy i w tej dziedzinie zaszły poważne zaniedbania i zahamowania „chłopskich rządów”, dotychczasowe zaufanie przerodziło się w nieufność. Kwestią niezmiernie ważną jest stwierdzenie, że do roku 1875, tzn. do reformy sądów gminnych, notowane było pogardliwe ustosunkowanie się ziemian do sądownictwa gminnego, głównie tam, gdzie zasiadali w nich sami chłopci (s. 182). Po reformie oddzielającej sąd od gminy stosunek obszarników uległ zasadniczej zmianie na korzyść tej instytucji, m. in. także w guberni lubelskiej. Otworzyła się bowiem droga do sądownictwa dla przedstawicieli ziemiaństwa.

Dla terenów wschodnich Królestwa kwestią bardzo istotną był problem sędziów mianowanych. To nie wynikało tylko z niechęci chłopów do „pańskich sądów”, ale doszedł tu argument sędziego prawosławnego, istotny po likwidacji unii w 1875 r. Było to zjawisko prawie powszechne na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną i stanowiło jeden z przyczynków do carskiej polityki rusyfikacyjnej. Odnosi się wrażenie, iż we wniosku końcowym tego rozdziału pomniejszona została nieco rola czynnika świadomości narodowej w walce z ówczesnym sądownictwem gminnym (s. 189). Powszechność walki o zreformowanie, a zwłaszcza spolonizowanie sądów gminnych w czasie rewolucji 1905 r., miała swe korzenie nie tylko w dotychczasowej praktyce tych sądów, ale jak należy sądzić, także w poważnych procesach politycznych i kulturalno-oświatowych zachodzących na wsi Królestwa Polskiego⁶.

Z kolei przedstawiona została: *Sprawa szkolnictwa rządowego na wsi* (s. 190—230). Jest to rozdział nadzwyczaj wartościowy dla charakterystyki postaw chłopskich i polityki władz rządowych w sprawach oświaty. Autorka wskazując na trudną sytuację szkół i wąską sieć szkolną w całym kraju podkreśla słusznie, że na terenach unickich szkoły były w sytuacji uprzywilejowanej, co wynikało z polityki rusyfikacyjnej (s. 202—203). H. Brodowska negatywnie ocenia stanowisko obszarników względem szkół gminnych (s. 211). Brak jest natomiast motywacji tego kroku, wyrażającego się najczęściej w odmawianiu dostarczenia opału dla szkoły czy zabierania drobnych działek gruntu przekazanych wcześniej szkole. Nie wiadomo czy wynikało to z racji politycznych, czy było wynikiem ciasno pojmowanego interesu ekonomicznego. Ten wzgląd należałoby raczej odrzucić, gdyż dziedzice łożyli na utrzymanie szkół wiejskich. Nadzwyczaj ciekawie zarysowany został opór chłopski wobec szkoły rządowej. W tym zakresie Lubelszczyzna odegrała istotną rolę. Cytowane przykłady, z powiatów: janowskiego, lubartowskiego, krasnoustawskiego, puławskiego a zwłaszcza lubelskiego, wzmoczonego oporu szkolnego wyrastały, jak się wydaje, nie tylko na podłożu fiskalnym, ale i narodowym, organizującym całe wsie i gminy do walki. Była to jedna z ważnych dróg

⁵ A. Kopruckownik *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej w latach 1905—1907*. Lublin 1967.

⁶ K. Groniowski *op. cit.*, s. 177 i nn.

kształtowania się zaangażowanej i patriotycznej postawy chłopów lubelskich. Jest to problem nadzwyczaj trudny i skomplikowany, aby go można było wyjaśnić bez dalszych gruntownych badań. Dlatego trzeba się zgodzić z osądem H. Brodowskiej, że w „obecnym stanie badań” bardzo trudny do rozstrzygnięcia (s. 228). Autorka zdaje się przychylić do poglądu, że oprócz pewnej obojętności chłopskiej dla systemu szkolnego, było świadome uchYLENIE „się chłopów od świadczeń na rzecz szkół rządowych” (s. 230). Trafność tego spostrzeżenia potwierdziła postawa chłopów w tej kwestii w czasie rewolucji⁷.

W rozdziale szóstym, *Rozwój tajnej oświaty ludowej* (s. 231—263), wypowiedziany został sąd o większym udziale szlachty w rozwoju jawnego szkolnictwa rządowego. Klóci się to w pewnym stopniu z tezą poprzedniego rozdziału o niechęci obszarników do szkoły gminnej. Wiele cennych faktów dostarcza praca o tajnym nauczaniu na Lubelszczyźnie, ale jak podkreśla autorka (s. 247) udało się dotychczas ustalić tylko 18 szkół tego typu, istniejących w latach 1870—1903 (mapa, s. 252). Przez to samo Lubelszczyzna plasuje się na ostatnim miejscu w Królestwie. Jest prawdopodobne, że dalsze badania w tym zakresie przyniosą nowe fakty.

W zakończeniu rozdziału H. Brodowska całkowicie deprecjonuje rolę „panienki ze dworu” w rozwoju tajnego nauczania (s. 262). Wydaje się to nieco przesadne w momencie docierania do chłopów idei politycznych i oświatowych Narodowej Demokracji. Inny problem to samo występowanie dworu, jako miejsca tajnej szkoły, w aktach urzędowych. Z pewnością znaczną rolę odgrywał tu czynnik przekupstwa urzędników i straży ziemskiej, lepsze zakonspirowanie i system alarmowy, uniemożliwiający wykrywanie szkół. Rozwijający się i rozpowszechniony na przełomie dwu stuleci system ochronek we dworach, aczkolwiek legalny, realizował przecież program nauczania dzieci młodszych w duchu narodowym, nielegalnym.

Kolejny problem omawiany w tej pracy to *Powstanie styczniowe w pamięci chłopów* (s. 265—281). Autorka dała w nim przegląd najbardziej typowych form oddziaływania niedawnego powstania na świadomość chłopów. Zaliczyła tu agitację byłych powstańców, śpiewanie pieśni patriotycznych, oczekiwanie nowego powstania, przechowywanie broni, ukrywanie mogił powstańców. Pozwoliło to na wysunięcie wniosku, że pamięć o powstaniu styczniowym była istotnym elementem w kształtowaniu się chłopskiej świadomości narodowej.

W przedostatnim rozdziale, *Echa emigracji postyczniowej* (s. 282—293), H. Brodowska wychodzi od słusznego stwierdzenia, że ogół chłopów mało interesował się sprawami politycznymi, ale wiadomości o wojnach i działalności emigracji politycznej były na wsi znane. Potwierdzeniem tego była literatura emigracyjna przemykana do kraju oraz pogłoski o rychłym wyzwoleniu Polski kojarzone z wojną rosyjsko-turecką lat 1877—1878. Malowanie w tym czasie słupów i krzyży, strojenie ich w kolorowe wstęgi i napisy „wiara, nadzieja, modlitwa”, jakie pojawiło się w powiatach Biała Podlaska i Konstantynów, było prawdopodobnie związane z likwidacją unii i oporem ludności wiejskiej przeciw carskim decyzjom⁸.

W ostatnim rozdziale, *Stosunek chłopów do cara* (s. 294—305), autorka dała próbę analizy bardzo złożonego zjawiska. Wydaje się także, iż twierdzenie, że u podłoża stosunku chłopów do cara leżał interes ekonomiczny całkowicie jest uzasadnione. Odczuwa się jednak brak tu wyraźnego rozgraniczenia stosunku

⁷ A. Kopruckowniak *Walka o polskość szkoły na wsi lubelskiej w roku 1905*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”. Warszawa 1966, nr 2.

⁸ Por. K. Groniowski *op. cit.*, s. 184 i nast.

chłopa do carskiej administracji powiatowej czy gubernialnej i do cara. Dość często negatywny stosunek chłopów odnosił się do administracyjnego i policyjnego aparatu carskiego, konkretnego urzędnika, a nie systemu czy osoby panującego.

Praca uzupełniona została wykazami miejscowości, w których doszło do walki chłopów z administracją i obszarnikami o ziemię i prawa serwitutowe oraz gdzie wykryte zostały tajne szkoły chłopskie.

Praca H. Brodowskiej, mimo podniesionych tu uwag natury ogólniejszej i szczegółowej, w znacznym stopniu dyskusyjnych, dostarcza czytelnikowi, poza bogactwem faktów i nowych ustaleń, wiele odkrywczych tez i sformułowań, inspirowanych nowe problemy badawcze i na nowo ukazujących wciąż mało znane stosunki wsi w Królestwie Polskim po uwłaszczeniu. Walory pracy podnosi jeszcze bardziej przejrzysty wykład, siła argumentacji i bogata dokumentacja poszczególnych sformułowań i stawianych problemów. Staranna redakcja⁹, liczne w pracy zestawienia statystyczne i tabele oraz mapy — stwarzają, że omawiana książka w sposób istotny wzbogaca naszą wiedzę o dziejach wsi polskiej i ruchu chłopskiego drugiej połowy XIX w.

Albin Koprukowniak

⁹ Warto w tym miejscu zasignalizować błędną pisownię wielu miejscowości z terenu Lubelszczyzny. Usterki takie zauważono na ss. 38, 40, 52, 82, 83, 87, 161, 187, 246, 287, 295, 299, 302.

**O. H. Mychajluk: Bilszowyky Ukrainy w boročby za selanstwo
(1905 — lutyj 1917).**

Lwiv 1967, ss. 139.

Ukraiński historyk O. H. Mychajluk podjął ambitną próbę zanalizowania działalności bolszewików na Ukrainie w walce o chłopstwo, jako bezpośredniego sojusznika klasy robotniczej w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Problem ten był szczególnie istotny w działalności partii z uwagi na ówczesną strukturę rolną Ukrainy.

We wstępie, po krótkiej analizie poglądów klasyków marksizmu na temat wzajemnych stosunków klasy robotniczej i chłopstwa, autor krytycznie ocenił literaturę przedmiotu, wskazując, że badania nad tym problemem nasiliły się szczególnie w okresie obchodów 50 rocznicy pierwszej rewolucji rosyjskiej. Następnie scharakteryzował źródła rękopiśmienne znajdujące się w archiwach Moskwy, Leningradu i Kijowa.

W rozdziale pierwszym: *Społeczno-ekonomiczne podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego*, zwrócił głównie uwagę na poważne pozostałości feudalne, wyrażające się m.in. w tym, że na Ukrainie jeszcze w 1905 r. 44,8% ziemi było w użytkowaniu obszarników (chłopi posiadali 47,8%). Jedną z plag stosunków na wsi ukraińskiej był system dzierżawy, który np. w guberni połtawskiej zmuszał 97% chłopów-dzierżawców do oddawania połowy zbiorów właścicielowi, a 3% chłopów nawet 2/3. O ciężkiej sytuacji ludności wiejskiej świadczyło to, że w guberni połtawskiej 39,6% gospodarstw pozbawionych było koni, w charkowskiej — 35,5%, czernihowskiej — 28,3%. Znaczny był także odsetek ludności bezrolnej. W guberni połtawskiej około 50 tysięcy chłopów było bez ziemi. Ludzi tych nie mógł wchłonąć przemysł, który, stosując nowe maszyny i urządzenia, zgłaszał mniejsze zapotrzebo-